



Vincent Power Cable

Vincent to chiński producent elektroniki oferujący urządzenia w bardzo przystępnych cenach. Co ciekawe w ofercie znajdziemy również kilka kabli. Nie jest to grupa produktów strategicznych; katalog nie podaje żadnych

informacji na temat dostarczonej do testu sieciówki. Ponadto oba wtyki są zabezpieczone w sposób uniemożliwiający ich bezinwazyjne rozkręcenie. Można jedynie powiedzieć, że kabel jest dość gruby i niespodziewanie elastyczny. No i zapakowano go w ładne drewniane pudełko, co jest ważne dla samopoczucia klienta. Dopóki się nie okaże, że na rzecz opakowania poświęcono jakość. Wygląd przewodu sugeruje cenę zdecydowanie wyższą niż 400 zł.

Od pierwszych minut odsłuchu Vincenta z końcówką mocy wiedziałem, że będzie on jednym z faworytów w tej cenie. Klasa tego kabla wynika przede wszystkim ze sposobu prezentacji wysokich tonów: są dźwięczne, szczegółowe, a jednocześnie podczas odsłuchu pozostaje wrażenie gładkości. Bardzo dobrze są prezentowane sybilanty: nie mamy odczucia, że czegoś brakuje, a mimo to nic nie kłuje w uszy. Bas ma bogatą barwę i jest dość zdy-

scyplinowany. Tylko jego głębia mogłaby być bardziej przekonująca. Bo ogólnie dźwięk można określić jako swobodny i pełen powietrza. W połączeniu z odtwarzaczem zachowane są wszystkie zalety, a bas nie pozostawia już nic do życzenia. Potrafi zejść bardzo nisko, ale imponuje tą umiejętnością tylko wtedy, kiedy trzeba. Brzmienie jest przejrzyste, bez śladów agresji, ale z odpowiednią dawką zdrowej energii. W cenie 400 zł Vincent to hit. ■

Vincent Power Cable

Dystrybucja: Audio System
Cena: 400 zł (1,5 m)

Ocena

Wpływ na brzmienie:	●●●●●
Jakość/cena:	●●●●●
W skrócie:	Przejrzystość, swoboda i kontrolowany bas.